r. 19. Bytom, G.-Szl., Piątek, dnia 6-go Marca r. 1891. Rok 4.

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu.
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na ęztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w meryce 1 dolar.—Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwia-.“ w **Bytom u** (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). –**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — **Rękopisma** nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Na miesiąc Marzec

by chciał **„Gwiazdę“** zaabonoć, może to uczynić u każdego z nach agentów tak w Bytomiu, w Piekah, jak i na prowincyi, oraz i w Ekdycyi naszej tutaj przy ulicy Gliwickiej . 13.

„Gwiazda“ na miesiąc jeden kouje wraz z przynoszeniem do domu 35 ., a bez przynoszenia kto sam po nią przyać będzie do ekspedycyi, płaci tylko

30 fenygów.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy tydzień, we Wtorki i Piątki, a oją drogą ma jeszcze i co dwa tygodnie datek pod tytułem **„Przyjaciel omowy“.**

Wiadomości kościelne.

Prosimy Cię Wszechmogący Boże! abyś nas zasmuconych nędzą spraw naszych, pociechą łaski Twojej uweselić raczył i t. d.

Czwarta to już Niedziela Postu się zbliża, w którą Kościół Boży głosić nam będzie **Ewangielję** zapisaną u Jana ś. w rozdziale -tym, a która brzmi jak następuje:

„W on czas: Jezus odszedł za morze alilejskie, które jest Tyberjadskie: I szła nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi co chorzeli. Wszedł edy Jezus na górę, i siedział tam z uczniai swymi. A była blizko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie o Niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to kusząc o: bo On wiedział co czynić. Odpowieiał mu Filip. Za dwieście groszy chlea niedosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Symona Piotra: Jest tu jeo pachole, co ma pięcioro chleba jęczmiengo i dwie rybie: ale to, co jest na tak ielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom ieść. A było trawy wiele na miejscu, tak usiadło mężów w liczbie jakoby ięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb: a zięki uczyniwszy, rozdał siedzącym: tak i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, ekł uczniom swoim: Zbierzcie które zbyułomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy, napełnili dwanaście koszów ułomków z ięciorga chleba jęczmiennego, które zbyały tym co jedli. Oni tedy ludzie ujrzawy cud który Jezus uczynił, mówili: Iż n jest prawdziwie Prorok który miał rzyjść na świat. Tedy Jezus, poznawszy, mieli przyjść, aby Go porwali, i uczyili Królem, oddalił się sam jeden na órę.“

* * *

Nie rozumiejmy Kochani Czytelnicy, jakoby Pan Jezus dla nasycenia tylko ciała cud ten wielki, jak mówi Ewangielja św., rozmnożenie chleba uczynił — nie! — Pan Jezus zmierzał we wszystkiem do uleczenia dusz naszych, lubo karmił cudownie i pokarmem doczesnym; czynił to dla tego, ażeby przez te cudowne i dobroczynne dzieła przywiódł wszystkich do uznania bóstwa swojego, do uwierzenia słowom Jego. Jeżeli karmi cudownie chlebem rozmnożonym te pięć tysięcy ludu ewangielicznego, to również nakarmił go i chlebem duchownym. Lud ten ujrzawszy tak wielki cud chciał Go obwołać królem. Ztąd widzimy, że gdy Zbawiciel tyle już cudów uczynił, a żydzi nie myślelel uczynić Go królem, aż dopiero po tem cudownem rozmnożeniu chleba, pochodzi to z tej przyczyny, że żydzi wyobrażali sobie fałszywie Messyasza, jako monarchę doczesnego, który im wielkie utworzy państwo i dostatkami doczesnemi obsypie — i że pod takim panem, który tak cudownie chleby rozmnożył, nigdy głodu nie doznają, i dla tego Go chcieli królem uczynić. Lecz Zbawiciel nasz ogłaszał im królestwo nie doczesne, ale daleko większe, bo wiekuiste i drogę im do niego przez krzyż i cierpliwe znoszenie cierpień ziemskich wskazywał.

Bracia! gdybyśmy i my byli z Panem Jezusem na tej puszczy i widzieli cudowne nakarmienie kilku tysięcy zgłodniałego ludu, uwielbialibyśmy razem z tym ludem Jego Boską Opatrzność. Lecz Bóg codziennie żywi nie kilka tysięcy, ale miliony ludzi na świecie, boć któż to jeżeli nie Bóg z ziarna wrzuconego w ziemię wyprowadza setne plony na wyżywienie człowieka.? Więc też we wszystkich potrzebach do Boga się uciekajmy o pomoc, od którego wszelkie dobro pochodzi i błogosławieństwo. A przedewszystkiem starajmy się o zbawienie naszej duszy będąc pilnemi w słuchaniu nauki Bożej, jak tego sam Pan Jezus naucza, gdy mówi: „Szukajcie najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a reszta przydaną wam będzie (Mat. 6).

Tak jest zaiste, starać się głównie winniśmy o udoskonalenie duszy naszej, przez oczyszczanie jej z plam grzechowych w Sakramencie Pokuty; a takowa pokuta żeby się stała dla nas pożyteczną, trzeba ją odprawiać z wielkim żalem za występki nasze i z mocnem przedsięwzięciem nie powracania więcej do obżałowanych grzechów.

* * *

Na służbę Bożą.

(Powiastka.)

(11) (Dalszy ciąg. Zobaczyć Nr. 18.)

Tak mówił kaznodzieja na jednej z nauk swoich. Stanisław tonął duchem w słowach tych, a postanowienie nowe rodziło się i rosło w duszy młodzieńca. Przypomniał sobie, że Kościół w dobrotliwości swojej zdejmuje z człowieka nawet jarzmo własnych ślubów jego i umyślił dłużej nie walczyć już z nieposłusznem, nieuległem.... sercem swojem.

Powróciwszy z nauki, Stanisław odebrał list z Lipowiec. Z całego rodzeństwa stryjecznego najwięcej przylgnął do niego równy mu latami Walek, chłopak dzielny, zdolny, który w szkole zawsze był pierwszy i wybornie pisać się nauczył. Chciano go wziąć na pisarka do urzędu gminnego, ale Walek wzgardził tą godnością i wolał pozostać przy roli. Aczkolwiek ociężała mu dłoń przy pracy, wszelako wypisywał on długie listy do Stanisława, donosząc mu o najdrobniejszych zdarzeniach wioskowych. Obecnie Walek pisał między innemi.

„Dziwne dzieją się tu rzeczy, anibyś uwierzył temu. Pamiętasz, jak przed twym odjazdem Grzegorz Kowalczak w karczmie na tańcach pohańbił Jagnę Stolinównę, wnuczkę starej Juliny. Snadź jako kara za nieludzkie zuchwalstwo nawiedziła go taka miłość dla dziewczyny, że koniecznie chce się z nią żenić. Stary Kowalczak wrzeszczał aż strach na Grzesia, brał się nawet do kija, żeby mu wybić te amory z głowy, ale nic to nie pomogło. Teraz znowu pomstuje na Jagnę, bo ta ani powiedzieć sobie o Grzesiu nie da. Julina, rodzina Grzesiowa, wszyscy we wsi dogadują dziewczynie, żeby poszła za Kowalczaka i pewnie się na tem skończy. Jagna postroi fochy i przestanie. I z resztą to jakby skarb na drodze znalazła, ona niema nic, jedną lichą krowinę i dziesięć palców, a Grześ dostanie piękny grunt od tatusia i trochę grosza, bo Kowalczak stary pieniążki ciuła, jak o tem wszyscy wiedzą...“

Młodego kleryka w serce coś srodze ukłuło, przez długą chwilę targał je ból nieznośny, potem nagle ogarnął go... gniew szalony.

— Oh, ona pójdzie za niego, — mówił w sobie, trzęsąc się niby w febrze — pójdzie z pewnością. Któraźby z nich nie poszła za bogatego chłopaka, choćby ją przedtem w oczach całego świata był sponiewierał.

List Walka zdawał się Stanisławowi wskazówką Niebios, aby wytrwał w obranym zawodzie. Nie badał on już więcej serca swego, ale ciągle przywoływał sobie na pamięć ślub rodziców i modlił się gorąco o siłę ducha i zgodność z wolą Bożą.

Wszelako spokój nie powracał do duszy biednego kleryka. Sny dręczące powtarzały się w przeróżnych kształtach, a ilekroć przypadkiem spojrzał w zwierciadło, z przerażeniem spostrzegał, że jego twarz wieśniacza w rażącej jest z suknią duchowną niezgodzie. Zdawało mu się, że przebrał się tylko na chwilę w szaty, nie przypadające całkiem do jego postaci.

Tak przeszło znowu kilka miesięcy. Jednej niedzieli odbywało się pontyfikalne nabożeństwo w kollegiacie, cały zastęp kleryków usługiwał przy Sumie biskupowi, a między innemi i Stanisław Niecuła. Spojrzawszy w zawieszone obok ołtarza zwierciadło, młodzieniec prawie niepoznał samego siebie. Był blady, twarz mu wychudła, ściągnęła się i już nie raziła sprzecznością z szatą duchowną. Niewątpliwie nabierał już tej fizyonomii księżej, jaka na jego kolegach wyciskała piętno stanu, do którego się gotowali.

Organ grzmiał ponuro, poważnie, niby głos grzmotów niebieskich, śpiew na chórze mimowoli nasuwał na myśl pienia chórów anielskich przed tronem Bożym, z kadzielnic unosiły się wonne dymy i obwijały ołtarz i orszak duchownych niby przejrzystym obłoków zwojem. Stanisław z namaszczeniem pełnił posługę swą przy ołtarzu, modląc się gorąco. Obróciwszy się ku ludowi, spojrzał mimowolnie przed siebie i zadrżał. Przed balustradą, oddzielającą presbiteryum od nawy, klęczała jakaś wieśniaczka, chusteczka różnobarwna ocieniała jej czoło, dolną część twarzy zakrywała książeczka do nabożeństwa, ale widać było środkową część oblicza, a wśród niej dwoje jasnych, załzawionych oczu. Były to też same dwa turkusy z dwoma brylancikami po bokach, co go dręczyły we śnie i na jawie. Stanisław drżał, serce mu biło—nawet tutaj do domu Pańskiego wciskał się szatan i mamidłami usiłował ściągnąć go z raz obranej drogi. Kleryk opuścił oczy na dół i modlił się gorąco. Ciekawość skusiła go wszelako, sięgnął wzrokiem jeszcze raz drugi za balustradę i jeszcze raz drugi ujrzał turkusowe oczy, które przelotnie spojrzały nań i opuściły się na książkę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

List pasterski

książęcia biskupa Wrocławskiego, prałata domowego Jego Świętobliwości, doktora ś. Teologii.

4) (Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 17.)

Poważajcie małżeństwo jako urządzenie boskie, postanowione pod obroną boską i poświęcone błogosławieństwem samego Boga. Za to uważajcie małżeństwo chrześcijańscy małżonkowie! Pamiętajcie o napominaniach, które Kościół wam dał w modlitwach przy pobłogosławieniu małżeństwa waszego. Szanujcie związek małżeński jako związek święty i zachowujcie wierność małżeńską. Zachowujcie w każdym razie cierpliwą miłość jedno ku drugiemu; pospołu znoście przykrości i przyjemności i zawsze wspomagajcie i pocieszajcie się wzajem.

Małżeństwo jest urządzeniem Boskiem, postawionem pod obronę Boga! Za to i wy uważajcie małżeństwo chrześcijańscy młodzieńcy i panny. Doświadczajcie siebie i tę osobę, z którą małżeństwo chcecie zawrzeć, czy też posiadacie warunki, których potrzeba do szczęśliwego życia małżeńskiego! Nie słuchajcie głosu namiętności, ale tego, co wam radzi rozum i do czego was napomina sumienie. Nie zawierajcie małżeństw lekkomyślnie, bez przygotowania moralnego, bo macie później dzieci swoje wychować; nie zawierajcie bez przygotowania religijnego, bo wy najpierw dzieci macie nauczać religii; nie zawierajcie małżeństw bez przygotowania materyalnego. Nie rozpoczynajcie stanu małżeńskiego z długami, oszczędźcie sobie wyprawę domową; nie poczynajcie go bez wiadomości o gospodarstwie, o tę się naprzód postarajcie; życia małżeńskiego nie zawierajcie bez błogosławień-

twa Boskiego, zabezpieczcie je sobie przez błogosławieństwo i modlitwy Kościoła.

Pamiętajcie o waszych obowiązkach, chrześcijańscy ojcowie! Rozkoszy i rozrywek waszych szukajcie w waszych rodzinach. Czuwajcie nad waszemi dziećmi, osobliwie nad dorosłemi; starajcie się o przyzwoitość i porządek; rozszerzajcie pobożność i cnotę, słowem i uczynkiem; pilnujcie nabożeństwa domowego i wspólnych modlitw z waszymi domownikami!

Pamiętajcie o waszych obowiązkach, chrześcijańskie żony i matki! Wcześnie zasiewajcie ziarnko pobożności w sercach dzieci waszych; wcześnie zważajcie na uczucia ich serc, rozwijajcie dobre, tłumcie złe skłonności! Miłujcie gospodarność i skromność, oszczędność i przestawanie na małem, pilność i pracowitość! Z wdzięcznem zadowoleniem przychodzą mi na pamięć stowarzyszenia chrześcijańskich matek, które w wielu parafiach się zawiązały; pragnę, aby one jeszcze bardziej się rozszerzały!

Co zaś o rodzinie w ściślejszem znaczeniu, tu się też powiedzieć należy o rodzinie dalszej, o rodzinie z obcymi domownikami, którzy się do niej przyłączyli. Państwo, majstrowie, chlebodawcy ze swoimi służącymi i robotnikami także tworzą rodzinę; oby nie zapominali, jak ważne obowiązki mają i oni wobec swoich poddanych, nie tylko względem doczesnego i cielesnego, ale i względem wiecznego szczęścia! I w ich rękach spoczywa pielęgnowanie chrześcijańskiego umysłu i życia u wielkiej liczby ludzi; oby zawsze o tem ważnem zadaniu pamiętali!

Wielka część wychowania zaś należy obecnie nie do rodziny, ale do szkoły. Przez całe ośm lat, w młodości, w której najlepiej dzieci kształcić można, są one podczas wielkiej części dnia powierzone szkole, aby pod dozorem i podług rozporządzeń rządu były pouczane i wychowywane. Tak szkoła zastępuje miejsce rodziny, i jasną jest rzeczą, że jeżeli szkoła wychowanie rodziny ma zastąpić, tedy powinna dalej budować na tej podstawie, którą wychowanie w rodzinie założyło, i że zawsze powinna zostawać w ścisłym stosunku z rodziną. A tego tem więcej potrzeba ponieważ przez szkołę wychowanie domowe nie może całkiem być usunięte, ale obydwie, szkoła i rodzina, powinny pracować wspólnie, jeżeli szkoła zadanie swoje ma skutecznie rozwiązać. A to zadanie polega na tem, by młodzież wychować dla życia obywatelskiego i religijnego i ku temu ją zaopatrzyć potrzebnemi wiadomościami i zdatnościami. Potrzeba dzieciom zawczasu wpajać miłość do Kościoła, jak i swej ojczyzny; trzeba ich o tem przekonać, że inaczej zadania życia swego wypełnić nie mogą, jak tylko w ścisłym związku z Kościołem i ojczyzną; że ich powodzenie tak samo polega na rozkwicie życia i umysłu religijnego, jak na pomyślności państwa. Dla tego nauka szkolna powinna uważać religijne i moralne wykształcenie dzieci za najważniejsze zadanie swoje i do tego celu całą swoją czynność zastósować.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Podróż do nadreńskich prowincyi, pobyt tamże i powrót do ojczyzny na Górny Szlązk.

(*Napisał dla „Gwiazdy“ górnik L. Wycisk*).

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 17.)

Zaczęło się rozwidniać, każdy był jakoś weselszy jak przedtem, już każdy oglądał dolny Szlązk jego okolice i jego zalety, któremi wabi ludzi z dalekich krainróżne sztuki do siebie.

Kochany Czytelniku, muszę tu nadmienić że Szlązk dzieli się na trzy obwody: Dolny, Średni i Górny Szlązk, w którym my polacy żyjemy. W średnim żyją Niemcy i Polacy, a w dolnym sami Niemcy. To też dla tego wszystko już tam możesz widzieć niemieckie. Domy są wcale inaczej i na inny kształt budowane jak u nas, bo np. w bliskości koleji nie zobaczy się domu przykrytego papą, tylko aż do samego komina łupkiem (szifrem), albo dachówką ściany i dach pokryte, a to dla tego, żeby iskry od pociągu nie zapaliły domu, i to tak, że nie można poznać, czy ten dom murowany czy też drzewniany. Okolice są tam piękne, górzyste i dla nieprzyjaciela niedostępne, wszystko to przypomina nam dawne wojny, i pokazuje, że na Szlązku jak i w Polsce byli dzielni wojownicy, i że umieli boje toczyć z nieprzyjacielem.

I tak rozglądając się w piękny poranek po owej Szlązkiej ziemi ani spostrzegliśmy, iż naraz nam się już przedstawia olbrzymie miasto Berlin, stołeczne miasto niemieckiego cesarza i monarchii niemiecko-pruskiej. Jest to tak olbrzymie miasto, że nawet z daleka nie można ujrzeć jak daleko sięga, to też każdy się cieszy i raduje na widok tak wspaniałego miasta, raduje się, że będzie mógł jego domy i inne piękności widzieć. Już z daleka można widzieć posąg owego sławnego króla Fryderyka Wielkiego, o którym do dziś dnia ludek wspomina sobie różne historye. Nam się zdawało że pociąg coraz to szybciej rusza ku owemu miastu. Naraz daje się słyszeć, gwizdnięcie i już jesteśmy przed miastem, a za chwilkę jeszcze raz gwizdnie, a już my są na dworcu. Pociąg przystanął, my powysiadali na wielką przestrzeń wynoszącą dobry kilometr, która cała jest pod szklannem przykryciem, na środku wisi zegar po nad przychodzącemi pociągami. Jest też tam zaraz mała stacja, służąca do wydawania biletów na pociąg miejski, tam nasz agent poszedł i zażądał dla nas każdego bilet aż na miejski dworzec, Lehrte Bahnhof.

Kochany Czytelniku, musisz wiedzieć, że w takiem wielkiem mieście nie jest tak jak tu u nas; tam miejski pociąg przejeżdża co 5 minut, to też nie można się bawić, tylko wsiąść, a już pociąg odchodzi. Bilet musi każdy zatrzymać aż wysiądzie, a wtedy stoją dwóch do odbierania upoważnionych urzędników, i tu dopiero jeden znaczek odbiera, a drugi zrobi wolne przejście, ale tylko dla jednego, i tak po jednemu puszczają, aż wszyscy poprzechodzą. Muszę tu nadmienić, że jakby do tak wielkiego miasta ktoś bez przewodnika przyjechał to się na samym dworcu straci, przez te same wchody, które prowadzą raz pod ziemią, drugi raz po schodach na kolej, trzeci raz po schodach na dworzec, ale my mając przewodnika, to nam ta podróż szła jak z karty. Gdyśmy przybyli na miejski dworzec (Lehrte Bahnhof), to nam agent powiedział, że możemy sobie iść miasto oglądać, ale nie po jednemu, tylko więcej razem, żeby się który nie stracił, to też wybrało nas się niemało na miasto, tylko niektórzy zostali, aby dali pozór na kuferki i zawiniątka nasze, a reszta ciekawych poszła najprzód do kawiarni, aby sobie dać jakie śniadanie i obiad. Obiad w takiem wielkim mieście myśleliśmy, że będzie bardzo drogi, a on tylko nas kosztował 40 f. zaś tu u nas takiego to ani za 60 f. nie dostałby, choć mówią, że w takiem mieście to wszystko drogo, aleć to nie długo było tej naszej uciechy, bośmy o 9-tej godzinie z rana przybyli do Berlina, a o 2-giej po południu musieliśmy się znów do podróży zabrać.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawy sejmowe.

? Ostatniemi dniami toczyły się w parlamencie żywe rozprawy nad szkołami „uzupełniającemi“ dla uczniów rzemieślniczych,— o „szkołach cechowych“ o „szkołach gospodarskich i o robótkach ręcznych dla dziewcząt. W rozprawach tych „Koło polskie“ postawiło wniosek, aby „jeżeli szkoły uzupełniające nadal istnieć będą, nauki wykładane były dla polskich dzieci w języku ich ojczystym. — Wniosek ten uzasadniał w świetnej i przekonywającej mowie poseł p. dr. Dziembowski, Polak. Słowa jego jednak były głosem wołającego na puszczy — gdyż po nim zabrał głos wolno-konserwatywny poseł Sztumm, i i oświadczył, iż nie zgadza się na wniosek Koła polskiego, albowiem on nie należy do parlamentu, tylko do sejmu pruskiego.

To samo powtórzył znów wolnomyślny poseł Wöllmer, po którym przemawiał ks. dr. Schädler, poseł z partyi katolickiej i powiedział pomiędzy innemi, iż wniosek ten bardzo jest ważny, i uważa go za słuszny, ale i on jest tego zdania, iż należy to do Sejmu pruskiego, a nie do parlamentu.

Przemówienia te były bardzo na rękę ministrowi p. Berlepschowi, który w odpowiedzi wyrzekł mniej więcej te słowa: „Polacy niesłusznie sądzą, że projekt rządowy dąży do usunięcia języka polskiego w szkołach uzupełniających, aleć sprawy językowej nie można mięszać ze sprawą ordynacyi procederowej, — i gdyby wniosek ten miał być przyjętym — to musiałby być obalonym cały dotychczasowy system szkolny; — i minister jest tego przekonania, że sprawa ta należy do sejmu pruskiego, a nie do parlamentu.“

Na to odpowiedział p. dr. Dziembowski, poseł polski, iż jeżeli wniosek ten nie należy do parlamentu, to poćóż w ogóle o szkołach tu się rozprawia? a w końcu oświadczył, iż z rozpraw tych widzi, że członkowie parlamentu czują, iż wniosek ten jest słusznym, gdyż żaden z przeciwników, a nawet sam minister zbić go nie był w stanie.

W głosowaniu jednakże wniosek ten upadł choć niewielką większością głosów. Oprócz Polaków głosowało za wnioskiem wielu członków z centrum, część socyalistów i kilku wolnomyślnych.

W każdym razie, chociaż wniosek polski upadł, to jednakże Polacy moralnie wielkie odnieśli zwycięztwo, gdyż parlament mimowoli przyznał, że system Falka, t. j. niemczenie dzieci polskich za pomocą szkoły, jest niesłusznem. — A więc miejmy nadzieję, iż chociaż system ten jeszcze się utrzymuje, to nadejdzie chwila, może i wkrótce, że upadnie, gdyż tak zapisano jest w wyrokach Boskich, „iż sprawiedliwość chociażby najwięcej była uciskaną i prześladowaną, w końcu zawsze zwycięży.“

W sprawie tej zabrał także głos poseł górnoszlązki p. Szmula, i oświadczył, iż szkoły uzupełniające bez wykładu w języku ojczystym, nie doprowadzą do pożądanego celu: a nawet na Górnym Szlązku zrobiono to smutne doświadczenie, że uczniowie rzemieślniczy zamiast się uczyć, to się demoralizują (psują), niszczą ściany szkolne i rysują nieprzyzwoite po nich figury. — Młodzież przedewszystkiem powinna się uczyć gruntownie zasad religii św. i moralności, to jej więcej pomoże, aniżeli przymusowa nauka w szkołach wieczornych. (I my w ciągu ubiegłego lata, pisząc o szkole wieczornej, w tej samej myśli przemawialiśmy. P. R.)

Na piątkowem posiedzeniu (27-go Lutego) obradowano głównie o premiach dla podoficerów. Już od r. 1878-go otrzymują podoficerowie po 12-letniej służbie 156 marek, jako osobne wynagrodzenie. Rząd postawił wniosek, aby premie te dochodziły aż do 1000 marek, ale chociaż za projektem przemawiał sam Kanclerz Caprivi i kilku jeszcze posłów to większość przeciwnego była zdania. Nakoniec znudziło się posłom słuchanie tych mów rozwlekłych — poczęli więc głośno rozmawiać — aż wreszcie o godzinie trzy kwadranse na 5-tą, posiedzenie zamknięto.

Tegoż dnia w sejmie pruskiem obmawiano sprawy mniej ważne, gdyż obrady toczyły się tylko sprzedaży losów loteryjnych i jakie kary mają być nakładane za sprzedawanie losów zagranicznych; — dalej mówiono o taryfach kolejowych. — Sami nawet posłowie nie uważali spraw tych za ważne, bo i nielicznie na obrady się stawili.

Sprawy robotnicze.

[W Londynie we Francyi zawiesiło 2000 robotników w fabrykach szkła zatrudnionych robotę, żądając podwyższenia zapłaty. Fabrykanci nie chcą jednakże przystać na ich żądania, tylko postanowili pozamykać fabryki. Wynikłe ztąd straty na 2 miliony franków obliczone, ma im zwrócić zarząd związku fabrykantów francuzkich.

Także z Londynu donoszą, iż tamże w pobliżu doków porozlepiano plakaty wzywające robotników śpichlerzowych do zawieszenia pracy. Robotników tych jest około 3000. — Rada ministrów postanowiła zbadać tę sprawę i doprowadzić do zgody pomiędzy robotnikami i chlebodawcami.

Dnia 31-go Marca odbędzie się w Paryżu międzynarodowy wiec robotniczy; — otóż delegaci belgijscy otrzymali polecenie, aby zapewnili pomoc górników zagranicznych dla kamratów belgijskich na przypadek, gdyby tam wybuchło powszechnie bezrobocie, i żeby górnicy zagraniczni równocześnie zastrejkowali, aby dowozu węglę do Belgii nie było.

Nawet ze stolicy Brazylii, Rio de Janeiro dochodzą wiadomości, iż strejki, jakie wybuchły pomiędzy tamtejszymi robotnikami coraz większe przybierają rozmiary. Żądają oni podwyższenia pracy z powodu nadzwyczajnej drożyzny. Ponieważ do robotników przyłączyli się także i urzędnicy kolejowi, przeto ruch kolejowy zupełnie ustał, co przynosi nieobliczone straty dla handlu i przemysłu.

Przegląd polityczny.

Z Rzymu donoszą, że dnia 20 lutego była rocznica dnia, w którym obecnie panujący Papież Leon XIII., na tronie zasiadł. Całe Jego panowanie to czas ustawicznej walki, czas smutków i utrapienia, ale i czas radości, gdy widzi, jak cały świat katolicki mocno i wiernie przy Nim stoi i Go broni. Droga, którą Ojciec św. postępuje, jest ciernista, a ziarno, które sieje, należy do tych, które późno dojrzewa, ale złoty plon przynosi. Cała ludzkość potrzebuje Jego potężnej czujności. Oby Bóg raczył Go jeszcze długie lata zachować przy życiu, My szczególniej Katolicy-Polacy serdeczniej od innych uciekamy się pod Jego opiekę, bośmy więcej opuszczeni i biedni, aniżeli inni. My też tem więcej powinniśmy się na intencyą Ojca św. modlić, aby za Jego przyczyną nadeszło ulżenie i spokój w naszej doli.

— Dnia 2-go Marca, w zeszły poniedziałek, Ojciec ś. przyjmował znów kardynałów, którzy z okazyi rocznicy koronacyi przybyli złożyć Mu swe powinszowania (życzenia.) Ojciec ś. w odpowiedzi na złożone mu życzenia odpowiedział, że rok ubiegły był dlań rokiem smutku i ciężkiego strapienia. Czasy obecne, mówił Jego Świętobliwość Papież Leon XIII. są bardzo podobne do czasów Papieża Grzegorza Wielkiego, że jak wtedy, tak i dzisiaj wrogowie na zewnątrz i wewnątrz zagrażają Stolicy Świętej, z którymi walczyć trzeba.

Dalej zaznaczył Ojciec św., że jednem z najserdeczniejszych życzeń jego jest, aby zakony kościelne rozwijały się jaknajpomyślniej. Wyraziwszy radość swoją z powodu niezwykłych a tak pocieszających postępów Kościoła katolickiego w Anglii, oświadczył Papież, że nigdy nie przestanie zapewniać, iż Papieże są najlepszymi dobroczyńcami i przyjaciołmi Włoch. W końcu wypowiedział Ojciec św. uznanie swe dla tych rządów, które protegują misyonarzy, bronią ich i popierają ich prace, i nadmienił, że w razie, jeżeli dożyje jubileuszu biskupiego, poświęci część datków i darów jubileuszowych na cele akcyi anty-niewolniczej.

— Poniedziałek i wtorek przedstawiał dla całego świata katolickiego dwie ważne rocznice: bo urodzin i koronacyi Ojca św. Leona XIII-go. W czcigodnym ośmdziesięcio-letnim Papieżu, który od lat trzynastu kieruje łodzią Piotrową, upatruje cała Europa i po za nią cały świat chrześcijański potężną podporę dobrobytu ludów. Oby Bóg zachował Go w najdłuższe lata i pozwolił Mu doczekać lepszych czasów dla Kościoła. Ojciec św. rozpoczął znowu w tych dniach zwykłe przechadzki w ogrodach watykańskich, przerwane przez kilka tygodni z powodu ostrego zimna. Pogłoski podawane przez niektóre gazety o zemdleniu Papieża są nieprawdziwe.

— Za ostatni wybryk Francuzów przeciwko Cesarzowej Fryderykowej, ujmują się teraz o to gazety niemieckie, niektóre z nich nawet krzyczą, że trzeba Francuzom dać za to naukę choćby i do wojny przyjść miało. — Do tego pewnie nie przyjdzie, ale coś takiego jak odpłata już się poczyna, bo paszporty na granicy francuskiej znowu ostro ze strony niemieckiej rewidować nakazano i stosunki sąsiadów między sobą znowu się pogorszyły.

— „Times“ potępia ostro ostatnie rozporządzenia dotyczące przymusu paszportowego w Alzacyi-Lotaryngii, nazywając je wielkim błędem politycznym, tem więcej że wskutek tego ucierpią w Alzacyi i Lotaryngii ludzie zupełnie niewinni zajść w Paryżu.

— „Times“ dowiaduje się też, że cesarzowa Wiktorya wystósowała do cesarza Wilhelma list, w którym z wielkiem uznaniem wyraża się o grzeczności i uprzejmości, jakiej doznawała na każdym kroku ze strony władz francuzkich.

Nowiny polityczny.

Niemcy.

— Komisya dla podatku od wódki uchwaliła cło wchodowe dla wódki w beczkach 125, we flaszkach 180 marek.

— Odkryty przez profesora Liebreicha środek przeciw suchotom płuc polega na podskórnym wstrzykiwaniu kwasu kantarydowego z potaszem.

— Układy z Austryą o traktat handlowy zostały ukończone z wyjątkiem cła od zboża.

— Ambasador niemiecki w Paryżu hrabia Münster miał w tych dniach konferencyą z ministrem spraw zagranicznych Ribotem. — Gazety niemieckie przypuszczają, że hrabia Münster chciał zawiązać lepsze stosunki pomiędzy Niemcami i Francyą. — Jak obecnie sprawy stoją, to wielkie pytanie, czy mu się to udało.

— Stanowisko pana Herbetta, ambasadora francuzkiego w Berlinie ma być zachwianem; — jako zastępcą jego wymieniają Juliusza Simona.

Austrya.

— We Wtorek przybył król Milan do Wiednia gdzie zabawiwszy do środy, wyjechał następnie do Białogrodu.

— Przy wyborach na Szlązku austryackim w Cieszynie wybrano Polaka, księdza Swierzego, a w Krakowie ks. Chotkowskiego.

Pogrzeb śp. Ksawerego Liskiego odbył się onegdaj we Lwowie.

Rosya.

— Gazety rosyjskie rozgłaszają kłamliwe wieści o niepomyślnym stanie zdrowia cesarza niemieckiego.

— Minister spraw wewnętrznych złożył w radzie państwa projekt środków, ograniczających lichwę po wsiach. Między innemi ustanowione będą surowe kary na karczmarzy przyjmujących zastawy, na osoby udzielające pożyczek pijanym, nieletnim itp.

— W jesieni rb. odbyć się ma w Petersburgu wszechrosyjska wystawa pożarna. Wystawa podzieloną będzie na trzy oddziały: 1) środki zapobiegające pożarom, 2) środki obrony i gaszenia pożarów i 3) sprawa ubezpieczeń od ognia.

Serbia.

— W kawiarni teatralnej w Białogrodzie urządzono demonstracyą przeciw śpiewakom niemieckim. Zgromadzeni studenci zaczepili śpiewaków i ich obrońców i zburzyli lokal. Policya, która niebawem nadbiegła, rozpędziła tłum i aresztowała znaczną liczbę osób.

Włochy.

— W teatrze w Messynie chciano zrobić demonstracyą przeciw Francyi, ale publiczność odpowiedziała okrzykiem: „Niech żyje Francya! precz trójprzymierze!“

Belgia.

— Jenerał Boulanger przybył do Brukseli.

Anglia.

— Przyjazd królowy angielskiej zapowiadają do Wenecyi.

Ameryka.

— W rzeczypospolitej chilijskiej rewolucyoniści toczą wciąż krwawe walki z wojskami rządowemi; — zbombardowali oni — miasto Iquique przyczem zginęło kilkaset kobiet i dzieci. Miasto zupełnie zburzone a podpalacze i złodzieje zrabowoli je do szczętu. Rewolucyoniści rozporządzają znacznemi siłami wojsk i pytanie wielkie, czy przy nich nie zostanie zwycięstwo, co sprowadzi dalsze mordy i pożogi.

— W Stanach Zjednoczonych Ameryki olbrzymie wylewy rzek sprawiły straszne spustoszenia; — setki ludzi utraciły życie.

Egipt.

— Z powodu nieporozumień z rządem egipskim, Francya odwołała z Kairu swego przedstawiciela.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 5-go marca.

—? Garstka bytomskich socyalistów rozebrała już pomiędzy siebie urzęda. Zebrali się oni w mieszkaniu cygarnika Z. i zamianowali: prezesem górnika I. T. z Rozbarku, a zastępcą tegoż górnika Fr. W. z Bytomia, kassę zatrzymał p. Z. dla siebie, a rewizorem jego obrany górnik L., sekretarzem zaś będzie koncypient G. S., a zastępcami powyżej wymienionych St. Z., K. S. i cieśla J. St. Wtępne wynosić ma 20 fen., a miesięczna składka 30 fen. — Mamy nadzieję, że nasi uczciwi robotnicy z wyjątkiem tych kilku obałamuconych w te zastawione na nich sidła nie pójdą i krwawo zapracowanych swoich groszy im nie poniosą, aby niemi zapchać wilcze gardła przewódzców socyalistycznych. A do czego bardzo pomogło kazanie miane w zeszłą niedzielę rano przez W-go Księdza Tunkla w kościele Trójcy Przenajświętszej. Zacny ten kapłan tak serdecznie przemawiał, zaklinał i prosił aby się nie łączono z temi ludźmi przewrotu, że cały kościół jak pełen był tak wszystkich do łez wzruszył, a i sam kapłan ze łzami w oczach do swoich słuchaczy przemawiał.

Po południu znów w kościele N. Maryi Panny, ksiądz Spohr również żarliwie w tym samym przedmiocie z kazalnicy do tłumnie zgromadzonego ludu przemawiał. Tak więc jedno jak i drugie kazanie nie pozostało bez wpływu, za co im jako i wszystkim kapłanom, którzy gorliwą opieką nad powierzonym swej pieczy ludem rozciągają w imieniu naszych Czytelników składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Redakcya.

— Na budowę i zapomogę szkół, jak to powiedział p. Gossler w Sejmie pruskim, chce rząd przeznaczyć: dla Szlązka 2,700,000 marek. Z tej liczby ma przypaść na sam obwód rejencyi Opolskiej 1½ miliona marek. Na W.-Księztwo Poznańskie przeznacza rząd pono 5½ miliona marek. Jest to zapomoga bardzo wysoka. Oby tylko dla dzieci polskich język ojczysty przywrócono.

? (**Sądy przysięgłe.**) W dniu 2-gim Marca (t. j. w poniedziałek) rozpoczęła się nowa serya sądów. Na pierwszem posiedzeniu przyszła pod rozpatrzenie sprawa szlepe-rów: Mikołaja Skórki z Michałkowic i Piotra Ryboka z Wielkiej Dąbrówki, posądzonych o skaleczenie i chęć rabunku na hajerze Floryanie Krawczyk z Rozbarku. Obaj oskarżeni liczą dopiero po 19 lat. Dnia 20-go Października napadli oni z zasadzki Krawczyka i pierwszy Skórka uderzył go pięścią w twarz, tak, iż się krwią zalał, poczem doskoczył Rybok i w dwójkę uderzali go pięściami w piersi, tak K. upadł na szosę a napastnicy schwyciwszy go za gardło usiłowali mu wyrwać zegarek— że napadnięty silnie go przytrzymywał prawą ręką, przeto go dębowym kijem po niej bito. Na widok nadchodzących kobiet napastnicy uciekli. — Prokurator ze względu iż takie przypadki najczęściej zachodzą na Górnym Szlązku domagał się wysokiej kary tj. 2 lata więzienia — ale ponieważ sędziowie przysięgli nie uznali ich winnymi zamierzonego rabunku, tylko skaleczenia, przeto sąd skazał każdego na 1 rok więzienia. — Druga sprawa toczyła się przeciw Antoniemu Piecka z miejskiego Janowa, oskarżonemu o krzywoprzysięztwo. Przysięgli nie mogli się przekonać o winie—dla tego sąd go natychmiast uwolnił.

? Za sprzedawanie niezdrowego mięsa skazaną została dnia 25-go b. m. przez tutejszą Izbę karną rzeźniczka Henrieta Schaal z Mysłowic na 2 miesiące więzienia. Niedawno temu została ona ukaraną za to, iż sprzedawała owrzodziałe płuca—ale jej to, jak widać, nie wiele skutkowało. — Dnia 26-go Lutego skazanym został 23-letni parobek Floryan Góralczyk z Gliwic, już pomimo swej młodości częstokroć karany, i tak w jednym przypadku za kradzież skazanym został na 3 miesiące, a w drugim na 3 lata więzienia. W ostatnim przypadku za skradzenie leśniczemu Koczurowi strzelby, psa i dery ze względu na to, iż skradzione przedmioty oddał i do winy się przyznał, skazał go sąd tylko na 9 miesięcy więzienia.

?— W tych dniach mistrz rzeźnicki p. P. dał swemu parobkowi 9 marek z poleceniem aby kupił węgli; — ten zaś zostawiwszy konie z wozem przy kopalni, poszedł do szynku i pieniądze przehulał, a konie obcy ludzie właścicielowi oddali. Wieczorem dostrzegła go pani P., jak chciał klucz z bramy wyciągnąć; miał on z pewnością zamiar swego chlebodawcę w nocy okraść — a jak się później okazało, był on już poprzednio cuchthauzem karany.

—] W zeszłą niedzielę w południową godzinę otworzyli złodzieje zaplombowany wagon tuż przy rzezalni tutejszej stojący świeżo zabitemi wieprzami naładowany. Złodzieje poodrzynali z kilku wiszących rozćwiertowanych wieprzów umiejętnie na rzeźnicką części mięsa od brzucha.

—| Obawiają się powszechnie, że na wiosnę wychodztwo z Górnego Szlązka do Saksonii większe jeszcze aniżeli dotychczas przybierze rozmiary, gdyż oprócz robotników rolnych werbują agenci właściciel domów, rzemieślników, a nawet dziewczęta, ktore cotylko szkołę opuściły.

—§ Mamy pod ręką właśnie katalog czyli Cennik ogrodniczy firmy p. Friedrich Adolf Haage junior z Erfurtu. Cennik ten zawiera głównie nasiona ogrodowe (jarzynowe etc.) tudzież polne, leśne i kwiatowe. Katalog ten oprócz starannego wykonania ozdobiony jest stu kilkudziesięciu rycinami rozmaitych kwiatów, krzewów, jarzyn i owoców, które tak dokładnie rysowane, iż z samych już jego rycin można mieć wyobrażenie, jak rośliny te w naturze są piękne i w dobrym gatunku. Zresztą firma ta istnieje już lat 69 i należy do największych, a że potrafiła zadość uczynić wymaganiom przeróżnych swoich klientów, dowodzą tego liczne medale, które na każdej prawie wystawie świata firma ta ogrzednicza odbierała.—Wykaz nasion zawiera 640 gatunków, które interesowanym osobom, mianowicie ogrodnikom i lubownikom kwiatowniejszem polecamy. Firma Friedrich Adolf Haage ma także na składzie i narzędzia ogrodnicze podług najnowszego systemu wykonane. — Ktoby chciał jakiekolwiek z tych nasion jak również i narzędzi sobie sprowadzić, polecamy mu wyżej wymienioną firmę, a z pewnością nie zawiedzie się.

† **Z Niem. Piekar** donoszą nam, że w zeszły piątek umarła tam matka ks. proboszcza Schwidra, mając 75 lat. W poniedziałek odbył się pogrzeb. N. o. w p.

? **Królewska huta.** Czeladnik rzeźnicki Karol Droździok, podejrzany o pomaganie Schneidrzykowej w otruciu jej męża, o czem donosiliśmy — odesłanym został w zeszły Wtorek do centralnego więzienia w Bytomiu.

? **Tarnowskie Góry.** Pomiędzy bydłem gospodarza Wilczka w Miedarach wybuchła zaraza pyskowa i racicowa.

† **Katowice.** Przy ostatniem obliczaniu ludności pokazało się, iż powiat nasz liczy 120,732 dusz; w r. 1890 było ich tylko 105,358, — a więc przyrost ludności wynosi przeszło 14 i pół procent. — Aresztowano tu w zeszły Piątek dwóch pisarków z biura magistrackiego, na których cięży podejrzenie, iż przywłaszczali sobie marki, które na listy mieli przylepiać, a oprócz tego w książce wydatkowej przed tem zapisywali wyżej, aniżeli w rzeczywistości ono wynosiło.

§;] **Laurahuta.** Tutejszy socyaliści, którzy na owem nieudanem zebraniu w Bytomiu byli obecni i przywiezione ztamtąd pisma socyalistyczne pomiędzi kamratów rozszerzali, zostali przez zarząd hutniczy z huty wydaleni.

Racibórz. Książę Ernest Raciborski, po krótkich cierpieniach umarł we Włoszech. Był on piątym synem księcia Raciborskiego. Zmarły liczył lat 34.

†**Goldberg.** We wsi Golszlawach wpadł do wody i utonął 4-letni synek farbierza skór Hindemitha. Biedaczek przybył dotąd na odwiedziny do dziadka, — z uciechą biegł naprzód, przyczem się pośliznął i wpadł do wzburzonego strumienia, a nim rodzice nadbiegli, już go woda ze sobą uniosła.

§ **Szprotawa.** Buchhalter z przędzalni w Luckau, Waldemar Reichstein, dostał w drodze idąc ku domowi, kurczy, przyczem wpadł do rowu i zagrzązł twarzą w szlamie — a że tamtędy w tej chwili nikt nie przechodził, więc nieszczęśliwy się udusił.

Toruń. Ubiegłego roku skazana na śmierć przez tutejszy sąd przysięgły kobieta Ewa Adamowa, została ułaskawiona na dożywotnie więzienie. Wrzuciła ona mniej więcej przed półtora rokiem swe dziecię z mostu w fale Wisły i tym sposobem odebrała życie biednej niewinnej istocie. Uczyniła to z rozpaczy, ponieważ znajdowała się bez jakichkolwiek środków do życia. I w rzeczy samej ciężka była jej dola. Mąż jej był dłuższy czas chorobą powalony, niezdatny do pracy, nie mógł przeto komornego zapłacić i wyrzucone go wraz z żoną i dwojgiem dzieci na ulicę. Familia ta nie wiedziała jak tej strasznej nędzy zaradzić i mieszkała pod golem niebem. Zrozpaczona kobieta powziąła zamiar pozbycia się najmłodszego dziecięcia, które jeszcze ssało pierś matczyną i było jej wielkim w tej biedzie ciężarem. Po dokonanym występku zniknęli gdzieś; pochwycono ich jednak i to najpierw ojca, a potem wyrodną matkę. Adama skazano również na śmierć, gdyż jednak zniósł wyrok i uznając go jako niebiorącego udziału w utopieniu dziecięcia, wypuszczono go na wolność.

Berlin, 25 lutego. (Jubileusz 25 letni kapłaństwa X. prałata Stablewskiego.) Dzisiaj w kościele św. Jadwigi miał Mszę św. X. prałat Floryan Stablewski o godzinie 9½ rano, na której posłowie Polscy tak ze sejmu, jak i z parlamentu niemieckiego byli obecni. Po Mszy św. koledzy składali mu swe powinszowania i życzenia, a trzech posłów w imieniu wszystkich wręczyło upominek: pisarkę i kandelabry srebrne. — O godzinie 5 po południu przy wspólnym obiedzie zgromadziło się 30-tu posłów, a prócz tego pięciu przyjaciół solenizanta przybyłych na tę uroczystość. — W pięciu przemówieniach składano życzenia, podnosząc zasługi księdza prałata jako kapłana i Polaka dobrze zasłużonego.

? **Szpandawa.** W zeszłą sobotę o godzinie 11-tej wieczorem przejechał pociąg w pobliżu Rubeleben mniej więcej 20-letnią panienkę i jak z ubioru sądzić było można, do wyższego stanu należącą. Koła odcięły jej głowę od tułowu. — Kto ona? i czy to śmierć przypadkowa lub samobójstwo? — dotychczas nie wyjaśniono.

Z Bottropu donoszą, że na torze kolejowym od Karnapu do Bottropu pociąg przejechał górnika Michalskiego. Urwał mu lewą rękę i nogę. Trzeciego dnia po tym wypadku zmarł.

* **W Turyngii** we wsi Natingen odkryli przypadkowo żandarmi 16-letnią dziewczynkę prawie zupełnie zamurowaną pomiędzy oborą a miejscem ustępowem. Biedne to dziewczę już tam lat 10 przebywało — gdy je odkryto było zupełnie obrosłe i pożerane od owadów i brudu, a paznogcie u nóg i rąk miały formę szpon orlich. Pomimo lat 16-tu nie umie dziewczę to mówić. Jak sąsiedzi powiadają, to powodem tego zamurowania było naówczas wielkie skąpstwo ojca, który żałował pieniędzy, chociaż ich miał poddostatkiem i nie chciał płacić za pielęgnacyą na umyśle dziecka. Nieszczęśliwą istotę oddano pod innąopiekę a nieczułemu ojcu wytoczono surowe śledztwo.

Z Rzymu donoszą, że p. Bernard Skulik z Szopienic, słuchacz św. teologii w seminaryum Biskupiem w Rieti i prefekt w temże, przyjął z rąk ks. Biskupa tamtejszego. Karola Bartuzzi wyższe święcenie subdjakona.

Z Jerozolimy. W roku ubiegłym przybyło do Jerozolimy 41 pielgrzymów polskich, przeważnie z zaboru rosyjskiego. W ogóle od roku 1862 do 1890 włącznie przebywało 1286 pielgrzymów Polaków, między tymi 49 księży świeckich, a 40 różnych zakonników. Obecnie mieszka tu jeszcze stale 30 Polaków; którzy wszyscy oddani pracy, przykładnie się zachowują.

Przypomnienie

dla rolników, gospodarzy i gospodyń **na miesiąc Marzec.**

W tym miesiącu potrzeba ukończyć młóckę zbóż jarych, przygotować ziarna do siewu, starannie oczyszczone, pełne, ważkie i zdrowe. Jeśli wiosna wczesna, śniegi zginą i ziemia obeschnie, siać groch, pszenicę jarą, owies, najlepiej na rolę wyoraną i przygotowaną w jesieni. W ogrodzie zasiewać inspekta, rozsadę kapusty i brukwi; sadzić i szczepić drzewka owocowe i krzewy jagodowe, jak: agrest, porzeczki, maliny. Pilnować wykotu owiec; oźrebione klacze żywić dobrze i przez parę tygodni do roboty nie używać, aby i klacz i źrebię nabrały siły; starsze cielęta odsadzać, krowy dobrze karmić. Sadzić na jajach gęsi, kaczki i kury.

Polować można tylko na ptactwo przelotne jak bekasy (dubelty i krzyki) ale z tego polowania korzyść niewielka, bo ptaki chude. Zaczyna się wiosenny ciąg słomek, ale i to polowanie mało przynosi korzyści; wolno polować na samce cietrzewi i głuszców, na tokach. Przed ruszeniem lodów opatrzyć stawidła w upustach, czy nie obmarzły i czy łatwo mogą być wyjęte, dla zapobieżenia groźbli przez wezbrane wody.

NADESŁANO. (Spóźnione.)

Bytom W sobotę 28 lutego odbył się pogrzeb naszej ukochanej matki, która przed dwoma laty i 4-ry miesiące z wielką uciechą i pobożnością przystępowała ku ołtarzowi do złotego wesela. Najprzód dziękujemy Przewielebnemu księdzu Farażowi Tuuk w Gamowie za tak głębokie i wzruszające słowa, i za wszystko co dla naszej ukochanej matki czynili i wszystkim przyjaciołom, i znajomym dziękujemy za tak liczne zgromadzenie się przy pogrzebie naszej ukochanej matki. Pamiętajcie synowie i córki na czwarte przykazanie Boskie: „Czcij Ojca Twego i Matkę Twoją abyś długo żył na świecie i aby ci się dobrze powodziło na ziemi.“ Przykazanie to nas uczy, jak mamy czcić rodziców myślą, słowem i uczynkiem, jako tych, którzy nam miejsce Boga na ziemi zastępują. Uważ teraz bracie jak ty to przykazanie wypełniasz, a pomnij, że surowy będzie sąd Boski nad każdem dzieckiem względem obowiązków tyczących się ojca i matki. Ty mówisz: „Pan Bóg dał to przykazanie dla dzieci, a ja już przestał być dzieckiem, a więc ona przestała być Matką lub Ojcem dla mnie. — A jednak tego zaprzeć się nie możesz, ze oni są matką i ojcem twoim, a więc jeśli nie przestali być matką i ojcem, to ty nie przestałeś być dzieckiem. Czyż to Pan Bóg powiedział: Czcij Ojca i Matkę aż do lat 30 lub 40, a potem już ci uwalniam od tego przykazania, potem możesz ich lżyć i znieważać? O nie tak szanował Pan Jezus ś. Józefa? Każda żałość matki, każda łza ojca stanie przed tronem Boga sprawiedliwego. Weźmy naprzykład: ojciec lub matka twoja miała lat 30 jakeś się ty urodził, a więc o 30 lat jest starszą od ciebie, a więc czcij ojca i matkę. Patrz na podróżujęcego, który idzie drogą podpierając się kosturem, drży cały od zimna, zapytaj go: „biedny staruszku, czyż nie masz chaty lub kącika twego, nie masz dziatek, któreby się o ciebie starały,“ a on ukaże ci palcem chatę swoją i westchnie głęboko i powie: tam mieszkał, ale mnie dzieci z niej wypędziły. I otrze gorzką łzę w oku: O biada takim dzieciom!! Ach, poprawcie się i tak życie synowie i córki jak Pan Jezus żył, inaczej za to, że wypędziłeś ojca i matkę z domu twego, to wiedz o tem, że cię odpędzi Bóg od przybytków swoich na wieki. Strzedulla.

Jarmarki w tym miesiącu jeszcze, przypadają: w dniu 9-tym w Lublińcu i Opolu: w dniu 10-tym marca w Raciborzu i w Toszku; dnia 11-go w Miesteczku i Żorach; dnia 12-go we Fryłądzie i w W. Strzelcach.

KALENDARZYK.

Jutro, Piątek 6-go Marca † śś. Wiktora i Wiktoryna; w Sobotę, 7-go † ś-go Tomasza z Akwinu; — w Niedzielę, 8-go (4-ta Niedziela Postu) ś-go Jana Bożego; — w Poniedziałek 9 go ś. Franciszki Wdowy.

Z odmian księżyca mamy do zanotowania Nów przypadający dnia 10-go bm., o godzinie 1-ej m. 15 w nocy.

Ruble rosyjskie 2,38 Mrk.
Floreny wagi austryackiej 1,77 Mrk

Ogłoszenie od **Z Lipin.**

Michała Swoboda.

Doszło do wiadomości mojej, że są ludzie, którzy mnie obczerniają wszędzie, zohydzają mój towar i mówią, że nic nie wart. Odmawiają mi Kundmanów aby nie kupowali odemnie, tylko od nich, bo mają taki sam towar. Czynią to więc z zazdrości. Chcieliby mnie zniszczyć i dziatki moje do żebroty doprowadzić. Ale Bóg dobry, który ma w opiece sieroty — nie dozwoli tego. A wy bracia, robotnicy szczególniej, którzy również ciężko jak i ja na kawałek chleba pracujecie. nie dajcie się obałamucić i nie słuchajcie złych i fałszywych ludzi, ale miejcie mnie w pamięci boć ja mam żonę i 6-ciero dziatek,o których wyżywienie starać się muszę, a może z was i niejeden pamięta, że ja nie dawno temu, będąc chory na serce, leżałem 16 miesięcy w lazarecie, w którym to czasie całkiem się wyniszczyłem — straciłem całe mienie moje — a z nikąd nie dostałem poratunku — przeto nie opuszczajcie mnie — ale jak dotąd tak i nadal przybywajcie i przynoście mi swoje roboty, które Wam uczciwie, przyzwoicie i mocno, a nie drogo wyszykuję, — a także nabywajcie u mnie towary, które jeżeli nie lepsze, to nie gorsze jak gdzie indziej — i nie drożej lecz taniej u mnie je nabędziecie. I nie pożałujecie drogi Waszej, ale owszem przekonacie się przy kim jest prawda. Niech słowa moje trafią do serc waszych kochani bracia, nietylko tutaj w Lipinach, w Chropaczowie, ale i dalej na sąsiednie okolice. — Pozdrawiam wszystkich Czytelników „Gwiazdy“ naszej, a osobliwie moich odbiorców, którzy niechaj pamiętają o mnie i o moich dziatkach.

Michał Swoboda.



Nagrobki

w wielkim wyborze

jako też wszelkiej **struktury** z marmuru, piaskowcu i granitu poleca

Louis Rosenthal,

mistrz kamieniarski w Bytomiu G.-Szl. 1

W Redakcyi „Gwiazdy“

(Stanisława Czerniejewskiego)

w Bytomiu, G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13.

znajdują się na Składzie między innemi następujące książki i książeczki:

1) Skarb Chrześcijanina, traktujący: „O przesądach religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu“. Cena 15 fen.
2) Broszurka zawierająca opis: „O śmierci“, „o sądzie ostatecznym“, „O piekle“, „O Niebie“, „O uroczystości Wszystkich Świętych“ i „O dniu Zadusznym“, cena 25 fen.
3) „Prawdziwa Koronka Szkaplerza św.“, rzymska, z historyą Szkaplerza św. z modlitwami na uroczystości odpustowe do N. Naryi Panny z dodatkiem kilku Litanii i Pieśni, cena 20 fen.
4) „Pociecha Dusz cierpiących, cena 50 fen.

Z żartobliwych wydaliśmy:

1) Podróż nadzwyczajnym pociągiem, cena 15 fen.
2) Dwóch djabłów, cena 15 fen.
3) Kopciuszek (baśń ludowa) cena 15 fen.

Losy czerwonego krzyża i Szczecińskiej loteryi koni

są do nabycia

w Expedycyi „Gwiazdy“

Bytom G.-Szl., Gliwicka ulica 13.

Po zakończeniu sezonu

sprzedaję, ażeby skład mój

Lamp

salonowych wiszących i stołowych

zmniejszyć **po znacznie zniżonych cenach.** **Wóziki** dla dzieci po cenie fabrycznej. 3

Fritz Steinitz.

Kalendarze Maryańskie

na rok 1891 za 60 fen. już z przesyłką franco, ma jeszcze na składzie

J. Ogermann,

Księgarnia i Handel Obrazów. Radzionków G.-Szl.

Mieszkam w **Bytomiu** na Reitschuli w domu wdowy p. Friedrich; robię podania i skargi tak do sądów jako i innych urzędów w trudnych i zawikłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherungssachen), które muszą być dla tego samego z największą dokładnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego

Tondygroch,

koncesyonowany pisarz publiczny.

Niedostatek kościołów katolickich w Berlinie

pomimo, że wszelkie katolickie gazety go opisywały, i na prowincyonalnych i powszechnych zebraniach katolików omawiany i dobroczynności współwiernych usilnie polecany, trwa ciągle jeszcze, tak, że niżej podpisany. któremu opiekę 22 tysiące dusz w północno-wschodniej okolicy Berlina powierzono, a ma do użytku tylko kaplicę z pruskiego muru (Fachwerk) zbudowaną, a do tego upadkiem grożącą, prosi przeto wszystkich katolików Niemiec, o dobroczynne datki na wybudowanie „Kościoła ś. Piusa.“ Gmina „ś. Piusa“ jest bardzo ubogą. Katolicy! zlitujcie się nad nami!

1 **Ks. Frank,** proboszcz parafii ś. Piusa.

Wielka wyprzedaż.

Chcąc przed nadejściem letnich towarów zbyć zimowe, urządziłam odtąd aż do końca marca wyprzedaż.

Kapelusze dla kobiet i dzieci: aksamitne, pluszowe i filcowe, oraz **kapoty z pluszu, aksamitu, zenilji, sukna i wełny**

oddaję po jak najniższych cenach.

RYSZKI,

Koronki i Wstążki w różnych gatunkach i kolorach — bardzo tanio —

tak samo

Kwiaty i Pióra w wielkim wyborze.

Plusze, Aksamity, Atłasy

i różne materye do garnirowania.

Guziki różne do ubrania sukień ze sznuru, pereł itp. oddaję niżej ceny zakupna.

Kupującym za 10 Marek od razu, oddaję 10 pCt. rabatu.

Mam nadzieję, że Szanowna Publiczność zechce skorzystać z nadarzającej się jej okazyi i licznie Magazyn mój nawiedzać będzie.

W. Czerniejewska,

pod firmą: **„Au bon marché.“**

Bytom G.-Szl., Gliwicka ulica 13.

Czemu cierpieć

kiedy romatyzm wszelkiego rodzaju, łamanie w kościach, ból w biodrach, krzyżu, migrenę, stężałość członków, żganie w boku, kurcz w łydkach, ból głowy i zębów, postrzał itp. usuwa gruntownie

Karola Simona

„Ekstract kompezacyjny“.

(Żaden tajny środek).

Comp.: Alkohol Liqu. ammon. caust. natr. chlor. camp. erb. serp. fol. rosm. fri. unp.

Jedno-razowe natarcie sprawia ulgę, a dalsze nacierania usuwają całkowicie dolegliwości.

Prawie w każdej aptece dostać można.

Przestroga: Flaszka z Ekstr. komp., która nie jest tym **znakiem** (S) **ochronnym** sądownie potwierdzonym na dnie zaopatrzona i zapieczętowana, jest podrobioną, na co przy zakupnie uważać trzeba.

Cena za flaszkę 1 markę.

Na składzie w następujących aptekach: w Królewskiej hucie u p. Böhma, w Katowicach u p. Herzbergera, w Raciborzu u p. Bourbiela, w Laurahucie, w Pilchowicach, w Żorach, w Rozdzieniu, w Wirku (Antonienhütte), w Rybniku, w Kietrzu i prawie w każdej aptece Górnego Szląska, gdzie nie, to trzeba się udać do

GŁÓWNEGO SKŁADU

O. Gericke, aptekarz w Lesznie,

(Lissa in Posen).



Budziki w niklowej oprawie, z dzwonkiem budzącym, zupełnie jak rysunek **4,50 M.,**

Budziki w niklowej oprawie z dzwonkiem budzącym i **wskazówką** datę pokazującą z odrębnie działającem urządzeniem zegarowem. **5 M.,**

Budziki w niklowej oprawie z dzwonkiem budzącym i ze sobie **światło** wydającą tarczą — polena pod gwarancyą za regularne chodzenie **5 M.,**

Glücksmann et Rechnitz, Racibórz.

Rynek i róg Jungfernstrasse.

Żaden tajny środek!

(Zawartość rozpoznaje się z każdej butelki.) 2

Od 15 lat najlepiej polecany, lekarza sztabowego i fizyka

Dr. G. Schmidta

Olejek na słuch

leczy prędko i gruntownie tempy słuch — cieczenie z uszu — rwanie w uszach nawet w zadawnionych i upartych przypadkach. Przykry szum w uszach. oraz lekkie utracenie słuchu usuwa natychmiast, jak to dowodzą tysiączne orginalne poświadczenia. Cena za butelkę wraz z przepisem używania 3,50 M.

Skład w Szczecinie królewska nadworna i garnizonowa apteka.

Skład w Halli n. S. w rynku, apteka pod Lwem u aptekarza Dr. Krause.

Główny skład w **Hamburgu 4.** St. Pauli, u **Theod. Jacobi.**

W Groitzsch, w Saksonji, u aptekarza **Giers**, w królewskiej uprzywilejowanej aptece w Renku.

Otworzenie interesu 5

9-go Lutego 1891 r.

Pierwsza Bytomska suszalnia kawy

róg ulicy Goj i Długiej.

Codziennie świeżo palona.

1 funt kawy Campinos m. 1,30 $^1/_4$ f. 33 fen.
1 funt kawy Santos czystej 1,40 $^1/_4$ f. 35 fen.
1 f. kawy Domingo 1,40 $^1/_4$ f. 38 f
1 f. kawy Jawy czystej 1,60 $^1/_4$ funt 40 fen.
1 f. kawy Jawa Melange 1,65 $^1/_4$ f. 42 f
1 f. kawy Jawa i Gołdjavo 1,75 $^1/_4$ f 45 f.
1 f. kawy Menado ff. 1,80 $^1/_4$ f. 46 f.
1 f. kawy Kar.-Melange 2, $^1/_4$ f. 50 f.
1 f. kawy Fort ortind 2, $^1/_4$ f. 50 f.
1 funt najlepszego twardego cukru bez papieru ważony 30 fen.
1 funt najlepszej faryny bez papieru ważonej 28 fen.
1 funt najlepszego mydła bez papieru ważonego 28 fen.
1 funt dobrego petroleum 13 fen.
1 funt ameryk. petroleum 14 fen.
1 funt sody 4 fen.
1 funt mączki ryżowej 26 fen.
1 funt świec 29 fen.

Najlepsza herbata ruska za funt 1,40, 1,60, 1,80, 2,0, 3,00, 4,00 m. W paczkach i puszkach po 25, 35, 45, 55. 75 fen. i 1 m.

Mąka do domowego pieczywa 0 $^1/_4$ ct. 3,40 przenna mąka 0 $^1/_4$ ct. 3,60 m.

Alojzy Kuhna,

handel towarów kolonialnych naprzeciwko hotelu Skrocha.

Dziewki i parobcy potrzebni są i otrzymają 150—200 marek, dobry kust i t. d. **Emilie Wilke,** Królewska Huta, Redenstr. 12.

Każdy los wygrywa!

Ciągnienie 16 Marca 1891.

Zakupno prawnie zastrzeżone.

Losy miasta Mailand.

Główna wygrana 50000 30000 fr. itd. Miesięczna wpłata na cały los 2 M. — 20 fen. za zaliczką pocztową. Lista wygranych darmo.

Agentura

F. Strötzel, Konstanz. 2

Tylko wygrane pieniężne!

Uprasza się listy zawartościowe rekomendować.

Na wielki post!

Polecam: wybornego węgorza w galarecie w sądeczkach pocztowych lub w $^1/_1$ puszkach mk. 6,50. $^1/_2$ m. 3,75: najwyborniejsze śledzie opiekane w sądeczkach pocztowych m. 3: wyborne olbrzymie śledzie łososiowe, wędzone. paczka pocztowa mk. 3; najwyborniejsze śledzie zwijane (rolmopsy), **sądeczek pocztowy m. 3. Przesyłam franco za pobraniem pocztowem prywatnem z gwarancyą za dobry towar.**

B. Leschnitz,

Wrocław, Teichstr. 11 własna wędzarnia i własne opiekanie.

Loterya czerwonego Krzyża

krajowego związku kobiet

pod protektoratem cesarzowej.

Ciągnięcie 17 i 18 Kwietnia w ratuszu w Cöslinie.

3915 wygranych w wartości Marek 95,000, 20000, 10000, 5000, 3000, 2000 etc. Losy po 1 M. (11 Losów za 10 M.) na listę i porto 30 fen.

Dozwolona w całem państwie.

16ta wielka Loterya na konie.

150 i **10 ekwipaży** między temi **2 czterokonne**



Ciągnienie 12 Maja 1891. Główna wygrana 10 ekwipaży pomiędzy temi 2 czterokonne.

150 rasowych koni z których 10 do wierzchu wraz z siodłem i całą uprzężą.

Losy po 1 marce (11 Losów 10 Marek). Lista i porto 30 fen., na wpisane listy 20 fenigów. Losy przesyła upoważniony do tego interes bankowy.

11 Losów mieszanych z obudwóch Loteryi 10 M.

Rob. Th. Schröder, Stettin.

Zamówienia najlepiej przekazem pocztowym jednakże przyjmuję także kupony i znaczki pocztowe.

Sprzedający sposobem komisowym mogą być wszędzie ustanowieni.

Losy można nabywać także w ekspedycyi „Gwiazdy.“

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski, — w drukarni „Gwiazdy“ (St. Czerniejewskiego), w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13., dom p. Klugiusa.